Nr 38. Kraków, Poniedziałek 25 Stycznia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.**

**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Przesilenie kanclerskie.

Ks. Bülow chwieje się. Może nie upadnie, może nadal pozostanie na swoich dotychczasowych stanowiskach kanclerza Rzeszy niemieckiej i prezydenta gabinetu pruskiego, ale nie ulega wątpliwości, że w tej chwili stoi wobec przesilenia, w którem jest prawie zupełnie osamotniony. Dowodem tego smutnego dla ks. Bülowa faktu jest mowa jego, wygłoszona dnia 19 b. m. w Sejmie pruskiem, podczas rozpraw nad budżetem. W mowie tej przedewszystkiem uderza ustęp, odnoszący się wprost do osoby cesarza Wilhelma, a mający następujące brzmienie:

„Jeżeli, Panowie, chcecie podnosić zarzuty z powodu jakiejkolwiek czynności monarchy, to skierujcie je przeciwko osobie kanclerza. Nie przypominam sobie, ażebym się kiedykolwiek od tej odpowiedzialności usuwał, a gdybym jej nie mógł ponieść, to sprzeczności zapatrywań pomiędzy monarchą a mną położyłbym w ten sposób koniec, że jego cesarską mość prosiłbym o łaskawe udzielenie dymisyi. Tak powiedziałem przed sześciu niespełna laty i to powtarzam dzisiaj. Odkąd jestem ministrem, a więc od lat 12 prawie, czyniłem zawsze to, co jest moim obowiązkiem i co tylko mogłem uczynić, ażeby dzierżącego berło chronić przed nieporozumieniami, ażeby jego zachowanie się wytłómaczyć i usprawiedliwić, ażeby jego powagę zawarować. Toteż w owym czasie, gdy pojawił się artykuł w „Daily Telegraph“ i wywołał w kraju wielki ruch, nie zawahałem się ani na chwilę właściwy stan rzeczy ujawnić i winę wziąć na siebie. Podczas rozpraw w parlamencie podniosłem wszystko, co mogło osłabić nieszczęsne skutki owego interviewu, albo je usunąć. Ale, moi Panowie, mam także obowiązek starać się o to, ażeby pomiędzy koroną a życzeniami i uczuciami kraju, nie powstała rozterka, zgubna dla obu stron. Odpowiedzialny minister ma o to się troszczyć, ażeby korona nie zapoznawała kraju, a kraj korony, ażeby konstytucya istniała nie tylko co do litery, ale także, co do ducha. A pruski prezydent ministrów ma troszczyć się przedewszystkiem o to, ażeby historyczne stanowisko korony, która nam przekazała pełną chwały przeszłość i która jest podstawą naszego dobrobytu i naszej potęgi, naszej jedności i przyszłości — ażeby stanowisko to nie stało się igraszką i nie zużyło się“.

Jeżeli w tym ustępie swojej mowy wtorkowej powiedział ks. Bülow, że w razie sprzeczności w zapatrywaniach jego a cesarza podałby się do dymisyi, jeżeli tak powiedział, a nie myśli o dymisyi, to zdawałoby się, że pomiędzy nim, a cesarzem Wilhelmem panuje zupełna zgoda. Otóż tak nie jest i ten krasomowczy zwrot nie jest niczem innem, jak tylko zdawkowym frazesem. Tu chodzi o resztę przytoczonego ustępu, o tę resztę, która zwrócona była formalnie do Sejmu pruskiego, a w rzeczywistości do Wilhelma, wobec którego miała być usprawiedliwieniem się kanclerza.

Trzeba tutaj zaznaczyć fakt, o którym już w Niemczech nikt nie wątpi, że cesarz Wilhelm uczuwa do ks. Bülowa co najmniej żal z tego powodu, że, zdaniem cesarza i jego zauszników, ks. Bülow po osławionym interviewie nie bronił cesarza, jak to powinien był uczynić. Cesarz Wilhelm, uważający siebie za istotą wyższą i nieomylną, sądzi, że ks. Bülow powinien był w sprawie interviewu stanąć o wiele energiczniej po jego stronie. Stąd cesarz Wilhelm uczuwa, jak wspomnieliśmy, co najmniej żal do ks. Bülowa, a prawdopodobnie uczucie w swej ujemności znacznie silniejsze. A takie usposobienie Wilhelma nie jest drobnostką, jak się o tem przekonał poprzednik ks. Bülowa... żelazny kanclerz Bismark. Przytoczonym zwrotem swojej mowy chciał ks. Bülow przejednać cesarza. Czy mu się to powiodło, nie wiadomo, ale w chwili, gdy wygłaszał swoją mowę, a może i dzisiaj jeszcze, był osamotniony wobec korony.

Wiedząc o tem, konserwatyści, boczący się na ks. Bülowa z powodu reformy podatków, silnie przeciwko niemu występują. Konserwatyści, zwłaszcza junkrzy pruscy, godzą się na podwyższenie podatków pośrednich, to jest konsumcyjnych, ale nie chcą słyszeć o reformie podatków bezpośrednich. Zwłaszcza występują z całym bezwzględnym egoizmem przeciwko podwyższeniu podatku spadkowego, uważając je za zamach na swoje najświętsze prawa. Omawiając sprawę podwyższenia tego podatku podczas wtorkowych obrad Sejmu pruskiego, zwrócił się ks. Bülow do konserwatystów i wezwał ich do „ofiar“, dowodząc, że mniej zamożni powinni być oszczędzani i że przy rozdziale ciężarów należy uwzględnić możność ich ponoszenia. Konserwatyści wysłuchali tej odezwy i odpowiedzieli na nią podczas obrad sejmiku partyjnego junkrów zachodnio-pruskich w Oldenburgu. Na sejmiku tym znany agraryusz Januschau gwałtownie występował przeciwko kanclerzowi, za którym nikt się nie ujął, co więcej, zgromadzeni junkrzy na znak swojej niełaski nie wysłali do kanclerza, wbrew przyjętemu zwyczajowi, telegramu z wyrazami sympatyi. A więc ze strony konserwatystów ks. Bülow jest również osamotniony.

Liberalni członkowie Sejmu pruskiego z pod rozmaitych znaków, nie chcą pośrednich podatków, nie chcą obciążenia tytoniu, spirytusu i t. p., domagając się natomiast reformy podatków bezpośrednich. Kiedy wstąpili do bloku rządowego, a raczej kiedy poszli po prostu na przyprzążkę do rydwanu konserwatywnego, stracili bardzo wiele sympatyi w szerokich masach ludności. Dzisiaj dla ratowania własnego honoru, dla zachowania zesztek zasad, dla uniknięcia zupełnego bankructwa politycznego, muszą stanąć w opozycyi do pewnej grupy rządowych przedłożeń podatkowych, jeżeli nie otrzymają odszkodowania w innej grupie. I znowu ks. Bülow jest osamotniony w znacznej mierze ze strony liberałów.

Równocześnie grozi rozprzężenie sztucznemu blokowi rządowemu, złożonemu z konserwatystów i liberałów. Blok ten złożony z tak sprzecznych, a nawet wrogich żywiołów, już w zarodku miał wszelkie znamiona sztucznego życia i nie mógł rokować zdrowej działalności. Blok istniał i dotąd istnieje zaprzaństwem tak zwanych liberałów, którzy nawet nie cofnęli się przed uchwaleniem osławionej ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, będącej ciężkim ciosem dla Polaków, ale i Niemcom dającej się we znaki. Teraz przyszła dla bloku ogniowa próba z powodu znanych przedłożeń rządowych o reformie podatków. Konserwatywni nie chcą się pozbyć swoich przywilejów, liberali nie chcą znowu popełnić samobójstwa, ustępując konserwatystom...

I teraz oto ma ks. Bülow nie wesoły bilans swojej polityki. Cesarz Wilhelm okazuje mu niełaskę, konserwatyści urządzają fronde, liberali na prawdę myślą o opozycyi, blok rządowy się rozpada. Nawet zapowiedź, że możliwą jest rzeczą wystąpienie z projektami nowych ustaw wyjątkowych przeciwko socyalistom, chybiła celu. Przeciwnie, na jednem z następnych posiedzeń Sejmu minister Rheinbaben musiał usprawiedliwiać kanclerza, dowodząc, że mówił on tylko o możliwości takich ustaw. Również nie wywarło wrażenia zapewnienie kanclerza, że „czynności wstępne“ do sejmowej reformy wyborczej są w toku. Konserwatyści z tego powodu nie szczędzą mu ataku, a socyaliści oświadczyli, że te „czynności wstępne“ nigdy się nie skończą. Jedynie centrum zaciera ręce.

Czy wobec takiego bilansu ks. Bülow ustąpi? Wszystko przemawia zatem, a jednak w niektórych dziennikach, mających dobre informacye, pojawiają się twierdzenia, że ks. Bülow, znany ze zręczności i układności, utrzyma się jeszcze na stanowisku, zwłaszcza jeżeli zdoła przejednać cesarza. Jedna jeszcze okoliczność może sprowadzić pomyślny dla ks. Bülowa zwrot. Mianowicie liberałowie, widząc, że następca obecnego kanclerza z wszelkiem prawdopodobieństwem posunąłby się znacznie dalej ku konserwatystom, wybiorą, jak się zdaje, mniejsze dla siebie zło i poprą ks. Bülowa ustępstwami dla „junkrów“. I będzie to zupełnie w myśl wewnętrznej polityki pruskiej, dążącej do zwyrodnienia przez nienaturalne związki. Może we środę, w dniu 50 rocznicy urodzin cesarza Wilhelma, kanclerz ks. Bülow będzie znowu w łaskach u cesarza.

## „Smutne refleksye“.

W ostatnim zeszycie lwowskiego „Muzeum“ — poważnego organu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, poruszono w artykule p. t. „Smutne refleksye“ kwestyę przenoszenia nauczycieli i profesorów szkół średnich „w drodze służbowej“, a nadto „przydzielania“ stałych nauczycieli z jednego zakładu i miasta do drugiego. Artykuł bardzo oględnie i z należytą dla naczelnej władzy nauczycielstwa rewerencyą napisany, jest pomimo to jaskrawą i dla opinii publicznej wcale nie obojętną, odpowiedzią na pytanie: jaki użytek zrobiła Rada szkolna z przyznanego jej w r. 1907 prawa mianowania i przenoszenia nauczycieli szkół średnich?

Rzeczowa strona odpowiedzi streszcza się w fakcie, że gdy w latach 1904, 1905, 1906 i 1907 do chwili zwiększenia kompetencyi Rady szkolnej, ministerstwo wyznań i oświaty ani raz nie skorzystało z przysługującego mu prawa, i ani jednego nauczyciela gimnazyum, lub szkoły realnej, nie przeniosło w drodze służbowej, a tylko jednego „przydzieliło“ do innego zakładu, — to Rada szkolna w niespełna półtora roku przeniosła 47 nauczycieli rzeczywistych, a 14 rzecz. nauczycieli przydzieliła do służby w innych zakładach.

„Muzeum“ stwierdza, że w olbrzymiej części tych wypadków przenoszono nauczycieli bez poprzedniego śledztwa i przydzielano ich do innego zakładu. Nieraz nauczyciel, zagrożony przeniesieniem, sam żądał, aby mu wytoczono śledztwo i dano mu możność oczyszczenia się z podnoszonych przeciw niemu zarzutów; Rada szkolna przechodziła jednak nad temi żądaniami do porządku dziennego.

Organ nauczycielski uważa także „przydzielania“ nauczycieli do szkół średnich w Krakowie i Lwowie, bez rozpisywania konkursów na opróżnione w tych miastach posady, za dotkliwe pokrzywdzenie ogółu nauczycielstwa. Rzeczą jest naturalną, że każdy niemal nauczyciel pragnąłby otrzymać posadę w jednem z głównych centrów naukowych w kraju, w Krakowie lub Lwowie. Ponieważ to jest rzeczą niemożliwą, musi być jakieś kryteryum do oceny, kandydatów na posady w tych miastach, względnie co do „przydzielania“ ich do istniejących w nich zakładach. Tem kryteryum może być jedynie doskonała aplikacya, lub działalność naukowa nauczyciela, z daniem pierwszeństwa n. p. docentom uniwersytetu. „Muzeum“ przytacza jaskrawe przykłady, świadczące, że Rada szkolna względami temi wcale się nie kierowała. Dochodzi nawet do tego, że Rada szkolna posady filologa nadaje przyrodnikom. „Muzeum“ wyszczególnia konkretne wypadki, w których stałe posady nauczycielskie otrzymywali suplenci, pomimo, że nawet zgodnych z duchem ustawy, co do odbytych lat służby, nie posiadali kwalifikacyj. Krzyczącym wprost jest przytoczony przez „Muzeum“ wypadek powierzenia kierownictwa pełnej filii ośmioklasowej nauczycielowi, ktory wogóle miał za sobą dwuletnią służbę nauczycielską, w tem rok w charakterze suplenta, przebytą w gimnazyum jeszcze niezupełnem, mającem tylko 4 niższe klasy gimnazyalne.

Przytaczając te wypadki, któremi nauczycielstwo naszych szkół średnich w najwyższym stopniu czuje się pokrzywdzone, zastrzega się „Muzeum“, że nie występuje przeciw autonomii Rady szkolnej i że ukrócenia jej kompetencyi się nie domaga. Organ ten powołuje się zaraz na wstępie swego artykułu na liczne uchwały Kół i walnych zgromadzeń Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, w których zupełną autonomię Rady szkolnej uznano za „podstawowy warunek“ istnienia i rozwoju naszego szkolnictwa, żądano jednak, aby w składzie Rady szkolnej przewagę miały czynniki prawdziwie autonomiczne, t. j. wybierane ze sfer obywatelskich i nauczycielskich. Gdy tak się nie stało, gdy oprócz dwóch delegatów miejskich, innych członków Rady szkolnej mianuje rząd centralny, domagało się Towarzystwo nauczycielstwa szkół wyższych, aby przynajmniej nauczycielstwu dano pragmatykę służbową. Ale i tego postulatu nie spełniono. Krótka zaś praktyka dowiodła, że nauczycielstwo, skutkiem zwiększenia kompetencyi Rady szkolnej w nowym jej charakterze, na bardzo bolesne narażone zostało zawody.

Postępowanie Rady szkolnej w sprawach osobistych nauczycieli, ma jednak, naszem zdaniem, także dla ogółu społeczeństwa i dla interesów edukacyi publicznej, doniosłe znaczenie. Nauczyciele szkół średnich stanowili u nas w ostatnich latach tę warstwę społeczeństwa, która na wszystkich polach pracy, czy to społecznej, czy oświatowej, dostarczała wielu dzielnych i śmiałych pracowników. Od nich to przecież wychodziła także inicyatywa na polu szkolnictwa średniego, bo Rada szkolna krajowa, obarczona sprawami biurokratycznej natury, na wskazywanie nowych dróg i reform szkolnych czasu nie miała.

Aby jednak nauczycielstwo tę obywatelską działalność swoją spełniać mogło, musi ono poza służbą czuć tę niezależność, którą każdemu obywatelowi zapewniają zasadnicze ustawy państwa. Gdy zatem niezależność nauczycielska pada pod obuchem Rady szkolnej, gdy nauczyciel czuje wiszący nad sobą miecz nieokiełznanej dowolności w postępowaniu swej władzy — to wytwarza się niebezpieczeństwo, że wypaczyć on może w sobie pojęcia o szczytnej swej misyi w szkole i poza szkołą.

„Muzeum“ domaga się remedury i my to żądanie popieramy. Ale żądanie to spełnić będzie można dopiero po należytej zmianie obecnego statutu Rady szkolnej. Przeciw charakterowi i treści tego statutu wystąpiliśmy w swoim czasie w naszym dzienniku z całą stanowczością, a smutne doświadczenia, z niespełna dwuletnich rządów Rady szkolnej zaczerpnięte, całą słuszność naszych zarzutów potwierdzają.

To samo ciało ustawodawcze, ten sam Sejm, który poprzedni statut Rady szkolnej uchwalił, ma także władzę i prawo żądać jego zmiany. W obecnym Sejmie, mamy nadzieję, zapanują inne poglądy na zadania szkolnictwa krajowego i na charakter jego naczelnej, autonomicznej władzy, niż panowały w Sejmie poprzednim. — Dlatego wyczekujemy, że Sejm obecny przed tak doniosłą dla kraju sprawą się nie cofnie i załatwi ją w duchu nie jednostronnych, partyjnych poglądów, lecz w interesie całego kraju.

## Prowokatorstwo Aziewa.

Wiedeński organ socyalnej demokracyi, „Arbeiter Zeitung“, zamieszcza ciekawą korespondencyę z Paryża, wyjaśniającą historyę odkrycia prowokatorstwa Aziewa, naczelnika bojowej organizacyi socyal-rewolucyjnej partyi rosyjskiej. Według tej korespondencyi, która omawia komunikat trybunału, sądzącego sprawę Aziewa, został Aziew zdemaskowany jako szpieg i prowokator, ale nie zostało udowodnione i jest nawet wykluczone, aby zamachy na Plehwego i w. ks. Sergiusza dokonane były z wiedzą policyi. Zamachy te były bezwarunkowo dziełem bojowej organizacyi, ale jest możliwem, że ludzie, jak Raczkowski, były szef policyi zagranicznej, następnie przydzielonej dla osoby cara tajnej policyi, poinformowani byli o organizacyjnej działalności Aziewa w bojowej organizacyi. Aziew był agentem Raczkowskiego od r. 1902. Czy pobierał stałą pensyę, niewiadomo. Liczne są udowodnione zdrady Aziewa: w wielu wypadkach podawał świadomie fałszywe informacye, oskarżał ludzi, nie biorących udziału w rewolucyjnym ruchu, o terorystyczną działalność.

Zdemaskowanie Aziewa było sprawą niezmiernie trudną i niebezpieczną. W partyi, która kieruje taktyką konspiracyjną, powstaje często podejrzenie przeciwko najuczciwszym. O działalności prowokatorskiej Aziewa nadeszło do partyi pięć doniesień, lecz śledztwo nie dało żadnego rezultatu. Zwłaszcza redaktor pisma „Byłoje“ Burcew, socyal-rewolucyonista, mieszkający w Paryżu, podniósł przeciwko Aziewowi oskarżenie i pracował nad jego zdemaskowaniem, Burcew opierał się na swym świadku Bakaju, człowieku, który w r. 1901 wykluczony z partyi socyal-demokratycznej, został r. 1903 przez komitet partyi socyal-rewolucyjnej w Jekaterynosławiu zdemaskowany jako szpieg i prowokator i który w dwa lata później służył jako agent policyjny w warszawskiej „ochranie“. W r. 1906 Bakaj zawiązał stosunki z Burcewem i sprzedał mu dokumenty policyjne. Później został administracyjnie zesłany. Burcew dopomógł mu do ucieczki. Informacye Bakaja o Aziewie były niewyraźne, niepewne i pełne sprzeczności.

Po konferencyi partyjnej w Londynie, zamianował centralny komitet partyi socyalno-rewolucyjnej trybunał, który miał się zająć zbadaniem sprawy Aziewa. Przed ten trybunał został Burcew ponownie wezwany. Żądano od niego dowodów, lecz on przyszedł znowu z Bakajem. To sądowi zdaje się nie wystarczyło i sytuacya Burcewa była trudna. Wtedy Burcew oświadczył, że dowiedział się od byłego wysokiego urzędnika policyi Łopuchina, że Aziew jest agentem prowokatorem. Zdaje się, że Łopuchin zadenuncyował Aziewa z obawy przed jego wymuszeniami i groźbami.

Po tem oświadczeniu Burcewa sąd przerwał swoje obrady i wysłał jednego z członków sądu do Petersburga dla stwierdzenia stosunków Aziewa z Łopuchinem. Śledztwo, przeprowadzone przez tego delegata, wykazało, że Aziew był u Łopuchina.

Centralny komitet zażądał wtedy od Aziewa, aby udowodnił swoje alibi w tym krytycznym czasie. Aziew oświadczył, że w tym czasie przebywał w Berlinie w małym hotelu, którego właścicielem jest pewien Rosyanin, nazwiskiem Czornomordik. Alibi się nie udało. Aziew został zdemaskowany. Dano mu dwanaście godzin czasu dla przyznania się do winy. Aziew atoli użył tego czasu do ucieczki. Fakt ten wywołał w partyi socyal-rewolucyjnej popłoch i dezorganizacyę i przyczynił się do jej chwilowego zwinięcia.

## Budowa kanałów — znowu odłożona?

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 24 stycznia.

Zdaje się, że Koło polskie będzie zmuszone ze zdwojoną energią i stanowczością rozpocząć walkę o budowę kanałów i to już w najbliższym czasie. Wiadomo, że dotychczas zwlekano z rozpoczęciem budowy rzekomo tylko z powodów technicznych. Gdy wreszcie ankieta zagraniczna wszystkie wątpliwości techniczne uznała za zupełnie nie uzasadnione, zasłania się rząd względami finansowemi. Oto co donosi dzisiejsza „Neue Fr. Presse“ o wczorajszej Radzie ministrów:

„Jak słychać ze strony dobrze informowanej, minister dla Galicyi poddał w myśl życzenia Koła polskiego pod dyskusyę Rady ministrów sprawę budowy kanałów. Z tej samej strony poruszono tę sprawę także w październiku roku ubiegłego na konferencyi ministeryalnej i poprzedni gabinet postanowił był wówczas wnieść przedłożenie do parlamentu. W międzyczasie pojawił się jednakże budżet austryacki, w którym tylko z trudnością zdołano utrzymać równowagę.

Z tego można się domyśleć, jakie stanowisko ministerstwo skarbu zapewne zajęło przy omawianiu tej sprawy. Budżet jest bardzo przeciążony, a gdyby nawet chciano w obecnym czasie, bez względu na kursa, zaciągnąć wielką pożyczkę na budowę dróg wodnych to nowych ciężarów wynikających z amortyzacyi i oprocentowania pożyczki, nie podobna byłoby usprawiedliwić. Bez nowych dochodów ministerstwo skarbu nie mogło by w obecnej chwili oświadczyć się za budową dróg wodnych. Nie jest nieprawdopodobnem, że to stanowisko znalazło aprobatę innych członków gabinetu.

Jeśli ta informacya „Neue Fr. Presse“ się potwierdzi, byłoby to równoznacznem z odrzuceniem budowy kanałów przez radę ministrów. Sądząc jednak z ostatniej dyskusyi w komisyi parlamentarnej i w plenum Koła polskiego, nie przyjmie ono uchwały tak spokojnie. Podnosiły się tam głosy domagające się postawienia rządowi „ultimatum“ aż do marca; inni czynili wyrzuty, że Koło dopuściło do przekazania komisyi ustaw o upaństwowieniu kolei w Czechach bez pierwszego czytania i żądali stanowczej opozycyi przeciw tym przedłożeniom w komisyi i przy drugiem czytaniu. Jeśli skarb państwa ma pieniądze na upaństwowienie olbrzymich sieci kolejowych, jeśli można było wybudować bierne koleje alpejskie kosztem kilkuset milionów (uchwalonych głosami Polaków w zamian za przyrzeczenie budowy kanałów) to mogą się znaleść także środki na wykonanie uchwalonej i sankcyonowanej ustawy o budowie dróg wodnych. Już w tym tygodniu komisya kolejowa rozpoczyna obrady nad upaństwowieniem kolei północno-zachodniej, czeskiej kolei północnej i linii „Towarzystwa kolei państwowych.“ Koło polskie będzie więc miało rychło sposobność zaznaczyć swoje stanowisko wobec rządu w razie nie przystąpienia do budowy kanału z Wiednia do Krakowa. *Sz.*

## Niedziela w Pradze.

Jest rzeczą wprost urągającą zdrowemu rozsądkowi, a ubliżającą rządowi, że w Pradze studenci niemieccy decydują o tem, czy w niedzielę będzie panować spokój, czy też powstaną znowu demonstracye z powodu „bumlu“. Czesi bezwarunkowo i stanowczo nie chcą mieć na Przykopach owego „bumlu“ prusofilskiego, który jest niezaprzeczoną prowokacyą ze strony znikomej mniejszości niemieckiej wobec większości czeskiej w mieście, dla każdego Czecha nad wszystko drogiem. Wobec tego rząd powinien albo zupełnie znieść ów „bumel“, albo — jak się na to godzą bardzo umiarkowani Czesi — przenieść go na inny plac, bardziej ustronny. Wczorajszy „bumel“ wywołał już takie pożałowania godne wypadki, grożące spokojowi publicznemu, a nawet życiu ludzkiemu, że dalsze tolerowanie zgoła niedorzecznych uroszczeń burszów niemieckich, musi wywołać tem silniejszą reakcyę. O wzrastającem wrzeniu pośród ludności czeskiej w Pradze i wielce niepożądanych skutkach bumlu, świadczą telegraficzne doniesienia, które poniżej umieszczamy:

(Telegr. „N. Reformy“).

Praga, 25 stycznia.

Już o godz. 10 przed południem zgromadziło się na Przykopach około 3000 Czechów, pomiędzy nimi studenci czescy z odznakami trójkolorowemi, narodowo-socyalistyczni robotnicy, liczni mieszczanie, posłowie czescy i radcy miejscy w wiceprezydentem drem Stychem. O godz. 10·45 bursze w niezwykłej liczbie wyszli z kasyna niemieckiego i powitały ich ogłuszające okrzyki: „Hańba!“ Czesi, wznosząc laski, ruszyli przeciwko burszom, których starali się odosobnić i bić w pojedynkę. Policya broniła energicznie burszów, mimo to jednakże niektórych z pomiędzy nich Czesi poturbowali i opluli. Do znaczniejszego starcia przyszło wkrótce koło banku „Union“, gdzie tłum otoczył grupę burszów, bijąc ich laskami i pięściami. Policya z trudem położyła kres tej bójce, ale podobne sceny rozgrywały się równocześnie na innych punktach. Posłowie i profesorowie niemieccy żądali od pełniącego służbę starszego radcy policyi, dra Plocha, ażeby energiczniej wystąpił przeciwko demonstrantom. Gdy położenie stawało się coraz krytyczniejszem, dr Ploch wezwał żandarmeryę, która przybyła w sile jednej kompanii i w rozwiniętej linii zaczęła wypierać tłum, który cofał się powoli, wysuwając pomiędzy siebie a żandarmów kobiety i wyrostków.

Równocześnie przed kasynem niemieckiem powstało znowu starcie pomiędzy demonstrantami i studentami niemieckimi, z pośród których kilku obito laskami. Gdy w odpowiedzi na pieśni czeskie, studenci niemieccy zaśpiewali „Wacht am Rhein“, powstała burza wśród tłumu, który rzucił się na burszów. W tej chwili żandarmerya zjawiła się na miejscu. Zabrzmiała komenda: „Do ataku!“, trębacz dał przepisane hasło i biegiem znajeżonemi bagnetami żandarmerya rzuciła się na tłum, który z przerażeniem zaczął pierzchać.

Popłoch

szalony ogarnął wkrótce tłum i każdy uciekał na oślep. Padały na bruk osoby słabsze i kobiety, a po ich ciałach deptali uciekający. Liczne osoby odniosły na szczęście tylko lżejsze uszkodzenia ciała, jednakże pewien 17-letni terminator piekarski odniósł tak silne zranienie klatki piersiowej, że go odwieziono na stacyę ratunkową.

Na bruku leżały zdarte manszety i kołnierzyki, połamane laski, pognięcione kapelusze i t. p. — Koło prochowni na placu Józefa obrzucono żandarmeryę kamieniami. Żandarmerya uwięziła z tego powodu kilka osób. Zdarzało się często, że aresztowanych przez policyę lub żandarmeryę tłum odbijał. Równie konna policya nacierała kilkakrotnie na tłum, który przed kasynem niemieckiem wznosił okrzyki na cześć Serbii.

Gdy tam obrzucono kamieniami oficera żandarmeryi, wezwano na pomoc dwie kompanie żandarmeryi, która przy pomocy policyi zamknęła Przykopy i plac Józefa, wyparłszy demonstrantów do bocznych ulic. Tymczasem studenci niemieccy powrócili do kasyna.— O godzinie ½2 Przykopy zostały oddane do użytku publiczności, a spokój nie został już naruszony. Aresztowano ogółem dwadzieścia siedm osób.

## Wiec Straży polskiej.

Kraków 24 stycznia.

Wczoraj popołudniu odbył się w sali Rady miejskiej wielki wiec „Straży“ polskiej. Salę wypełniła publiczność. Wiec zagaił prezes zarządu „Straży“ p. Bartoszewicz. Na wstępie poświęcił mowca kilka słów rocznicy styczniowego powstania i oddał hołd czci bohaterom tej walki o niepodległość. Zebrani uczcili pamięć uczestników powstania styczniowego przez powstanie. Przedstawiwszy program i porządek dzienny wiecu, złożył mowca, jako prezes zarządu „Straży“, sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Straży“ od czasu jej istnienia. Jednym z pierwszych punktów programu „Straży“ było wspieranie rozwoju przemysłu i handlu rodzimego, oraz szerzenie bojkotu towarów pruskich. — Zadania te wykonywała „Straż“ w miarę możności swych sił i środków uświadamiając coraz szersze warstwy spo-

łeczeństwa polskiego w duchu narodowym. Szereg innych zadań, które „Straż“ również postawiła w programie swej działalności, jak sprawy społeczne, strzeżenie czystości i praw języka polskiego, popieranie i inicyowanie wycieczek dla zwiedzania ziem polskich, opieka nad emigrantami, domy ludowe itd. znalazły w „Straży“ gorliwą i czynną orędowniczkę.

Drugim punktem porządku dziennego był referat prof. dra Włodzimierza Czerkawskiego: „O bojkocie przemysłu pruskiego“. Mowca przedstawił kilka momentów z historyi ostatniego stulecia, w którem bojkot narodowy, jako dotkliwa broń, wstrząsał posadami gospodarczemi państw i ludów. Wogóle wszystkie państwa celem podniesienia swego przemysłu, handlu i rolnictwa, posługiwały się bojkotem, a gdzie nie było państwa lub to nie szło na rękę swemu społeczeństwu, tam organizowało się samo do walki bojkotowej. Przechodząc do bojkotu pruskiego, mowca wierzy, iż nasze społeczeństwo zdoła bojkot ten ze skutkiem przeprowadzić. Wprawdzie cios ten przez nas wymierzony nie dotknie przemysłu i handlu całych Niemiec, w których ogólnym eksporcie wartości około 8.000 milionów koron, niknie wywóz skierowany do nas wartości około 100 milionów koron, lecz tu chodzi o ugodzenie w te jednostki i sfery, które z nas żyją, a cel bojkotu będzie osiągnięty. Jako środki akcyi bojkotowej, polecał mowca propagandę słowną i drogą prasy.

Referat swój zakończył mowca obszerną rezolucyą, w której powiedziano, że przy wszystkich zakupach nabywać należy przedewszystkiem wyroby polskie; wezwać należy kupiectwo polskie, ażeby zaopatrywało się i ofiarowywało publiczności przedewszystkiem wyroby polskie; ażeby wszędzie, gdzie tylko to jest możliwe, kupiectwo zerwało jak najspieszniej stosunki handlowe z niemieckimi firmami w ces. niem. Nadto informować należy za pośrednictwem prasy społeczeństwo o wypadkach, w którychby kupiectwo, bez uzasadnionych powodów nie chciało się zastosować do powyższych uchwał. Rezolucyę tę jednogłośnie uchwalono.

Z kolei nastąpił referat posła do Rady państwa, radcy górniczego, Jana Zarańskiego, p. t. „O niebezpieczeństwie, grożącem ze strony Niemców bogactwu kopalnemu w Zachodniej Galicyi“. W fachowym wywodzie przedstawił referent stan górnictwa i bogactwa pokładów węglowych w zach. Galicyi specyalnie w zagłębiu krakowskiem, oraz niebezpieczeństwo, jakie przemysłowi węglowemu zagraża ze względu na interesa narodowe napływowi obcych, głównie pruskich kapitałów eksploatacyjnych, wreszcie wielkie szkody, jakie naszemu górnictwu krajowemu wyrządza olbrzymi import węgla pruskiego. Wyczerpująco poddał mowca krytyce projekt ustawy węglowej i podniósł konieczność utworzenia w kraju wyższych zakładów naukowych górniczych, a to z siedzibą w Krakowie, który prawdopodobnie w niedalej przyszłości, gdy kraj choć w części podejmie na własną rękę eksploatacyę terenów węglowych — stanie się centrum krajowego przemysłu górniczego.

Referat zakończył mowca rezolucyą, zalecającą zastąpienie węgla pruskiego węglem krajowym i wzywającą rząd do nieodnawiania w przyszłości umów z zarządami kopalń pruskich o dostawę węgla. Wyrażono nadto w rezolucyi uznanie dla uchwały Koła polskiego, określającej jego wyczekujące stanowisko względem projektu nowej ustawy górniczej. Prawo poszukiwania i wydobywania węgla zastrzeżone być powinno w przyszłości nie na rzecz rządu, lecz dla krajów. Wreszcie wezwano rząd do założenia akademii górniczej z siedzibą w Krakowie.

Rezolucyę tę wiec jednomyślnie uchwalił.

Ostatni referat nader aktualny wygłosił profesor dr Tadeusz. Grabowski „O roku jubileuszowym Słowackiego“. Przedstawiwszy charakterystykę mistrza słowa i skreśliwszy pokrótce genezę i myśl przewodnią niektórych wybitnych utworów Słowackiego, podkreślił mowca kilka momentów dla których obowiązkiem Polaka jest znać tego poetę i jego dzieła.

We Lwowie utworzyły się już komitety celem uczczenia jubileuszu Słowackiego.

Komitety zamierzają podjąć akcyę założenia na cześć Słowackiego funduszu oświatowego do zakładania szkół, czytelń ogółem w prowadzenia w czyn ideałów poety. W Krakowie Straż polska również organizuje komitet, mający się zająć uczczeniem jubileusz poety i stara się wciągnąć do tej akcyi jak najszersze sfery społeczeństwa. Referat swój zakończył mowca rezolucyą wzywającą społeczeństwo do zbierania funduszów na cele oświaty, dla uczczenia jubileuszu poety.

Wiec zakończyło patryotyczne przemówienie prof. Magiera, poczem przewodniczący zamknął wiec o godz. 8 wieczór.

# Teatr miejski w Krakowie.

**„Lilla Weneda“** J. Słowackiego z muzyką Wład. Żeleńskiego.

Rok Słowackiego wyprowadza na sceny teatrów polskich cykl najpotężniejszych dzieł dramatycznych poety w inscenizacyi, która powinna być nietylko wzorem pietyzmu dla wielkiej poezyi — ale może i powinna wywołać szlachetne współzawodnictwo. Do turnieju tego, który może być pamiętnym faktem w kronice teatrów polskich, stanęły niemal równocześnie sceny lwowska i krakowska. Pierwsza wystąpiła z „Balladyną“ — druga, zgodnie z zapowiedzią chronologicznego wystawiania dzieł Słowackiego, dała nam „Lillę Wenedę“.

Teatr krakowski po raz trzeci podejmuje wystawienie tej przedziwnej, siłą poetyckiego piękna i grozą ponurego nastroju tak potężnie działającej ze sceny tragedyi. Pierwszy raz widzieliśmy „Lillę Wenedę“ w r. 1887 za dyrekcyi Gliksona w starym teatrze. Lillą była wówczas Anna Kałużyńska, Różą niezapomniana Antonina Hoffmannowa, Derwidem Rygier, Slazem Solski, Gwalbertem Stępowski. Z tej obsady po 21 latach dwie tylko ostatnie zatrzymały swych pierwotnych przedstawicieli — co gwoli aktualności i dla zaznaczenia ciągłości usiłowań inscenizacyjnych „Lilli Wenedy“ zapisać tu należy. Po raz drugi wystawił arcydzieło Słowackiego p. Kotarbiński za swej dyrekcyi, rozszerzając ramy przedstawienia przez dźwignięcie całości na wyższy poziom artystyczny i dodanie klasycznych ram przez wprowadzenie chórów.

Obecnie po raz trzeci powraca na scenę „Lilla Weneda“, a porównanie artystycznego wyniku tego przedsięwzięcia wykazuje ogromny krok naprzód w dotychczasowych usiłowaniach inscenizacyi tej tragedyi. P. Solski złożył dowód, że dla wielkiej sztuki ma nietylko cześć, ale i zrozumienie odpowiedzialności zadania. W miarę sił i środków swoich dał nam widowisko jedno z najpiękniejszych, jakie zapisuje jego dyrekcya. Złożyła się na to w pierwszym rzędzie wystawa bogata, świetna, malownicza i stylowa — w czem dzieli zasługę z artystą malarzem p. Fr. Siedleckim, który zaprojektował malarskie kontury tła — oraz chwalebny wysiłek artystów, którzy dali najlepszą cząstkę swego talentu i swych dobrych chęci.

Pod względem ogólnego planu na podniesienie zasługuje zachowanie w myśl wskazówek poety chóru harfiarzy, wzorem tragedyi starożytnej, potęgujących nastrój poszczególnych momentów tragicznych, rekapitulacyą ich dramatycznego echa. Trafnem było również zachowanie pewnej prostoty, logiki i równowagi w układzie poszczególnych obrazów. Nie ucierpiała na tem siła poetycka dzieła, a zyskała plastyka sceniczna, która dopomogła do spotęgowania realnej strony tragedyi. Określenia odbyły się też bardzo oględnie; jeżeli co usunąć było można bez szkody dla całości dzieła i powagi jego nastroju, to sceny Ślaza z Gwalbertem na zamku Lecha, jedyny epizod zbyteczny i groteskowością obniżający górny poetycki lot tragedyi.

Uzupełniając uwagi o wykonaniu ról poszczególnych przedewszystkiem uznanie oddać należy p. Solskiej za doskonałe, i świetne we wszystkich szczegółach przeprowadzenie roli Lilli. — Wszystkie warunki, jakiemi rozporządza znakomita nasza artystka złożyły się tu na całość pełną wdzięku poetyckiego, prostoty, szczerości i liryzmu. — W grze p. Solskiej Lilla była rzeczywiście tą białą lilią, promieniejącą gołębią czystością serca, wzruszającą do głębi szczerością akcentu, wyciskającą łzy w scenach z Gwinoną. A przytem wszystkiem brylantowy wiersz Słowackiego w ustach p. Solskiej nie stracił nic ze swego blasku i siły, wyrazy jej płynęły gładkim powiązane rytmem, dźwięcznie, jasno, z mocą i odczuciem.

P. Wysocka jako Róża była niemniej znakomitem wcieleniem poetyckiej kreacyi tragedyi. W jej grze było wszystko to, czego wymaga od tej postaci intencya poety, a więc majestatyczna powaga i szlachetny patos, groza wreszcie i demonizm, zatrzymujący się na granicy pewnego umiarkowania.

Derwid w grze p. Sosnowskiego miał urok zgnębionego majestatu i potężną siłę w akcencie bólu. Lech, grany przez p. Szymborskiego, uwydatnił zgodnie z indywidualnemi warunkami tego utalentowanego artysty więcej słabość i uległość charakteru wobec żony, jak siłę woli i energii pogromcy Wenedów.

Trudną i odpowiedzialną rolę Gwinony z heroizmem dźwigała p. Krysińska, zdobywając się na błyski siły dramatycznej, tam gdzie dla uwydatnienia ich ciągłości należałoby operować indywidualnemi warunkami, Inteligencya artystki i zrozumienie roli sprawiły, że nawet ta niedociągnięta rola nie była dyssonansem.

Slaz należy bezsprzecznie do najcelniejszych ról charakterystycznych w galeryi kreacyj p. Solskiego. Szekspirowski humor daje świetny artysta w artystycznem ujęciu, łagodzącem ostrość konturów tej niejasnej i groteskowej postaci, która tak raziła ongi zmysł krytyczny Zygmunta Krasińskiego. P. Stępowski, grający Gwalberta, od czasu pierwszego wystawienia „Lilli Wenedy“ daje bardzo piękną stylizowaną i charakterystyczną postać zakonnika. Doskonałą parę Lelum i Polelum stworzyli pp. Leszczyński i Maryański.

Na zakończenie dodać należy, że dzięki krótkim przestankom i szybkiej zmianie dekoracyj, 17 odsłon tragedyi nie znużyło publiczności, ktora z ogromnym pietyzmem wysłuchała przepięknego dzieła. Nie ulega wątpliwości, że w nowej inscenizacyi „Lilla Weneda“ wejdzie na stałe do repertoaru sceny naszej, zdobywając dyrekcyi sukces moralny i materyalny.

*W. P.*

# Kronika.

**Kraków,** 25 stycznia.

**Reduta prasy.** Pomimo, że do wybranego na tegoroczną Redutę prasy dnia, upłynie jeszcze blisko miesiąc, praca nad organizacyą zabawy jest w pełnym toku. W tygodniu ubiegłym gospodarze rozpoczęli zapraszać panie, mające utworzyć komitet pań; życzliwość, z jaką odnoszą się wszystkie panie krakowskie do reduty, i gotowość z jaką przystępują do komitetu, są z jednej strony dowodem sympatyi dla zamierzonej zabawy, z drugiej ważną jeśli nie najważniejszą gwarancyą jej powodzenia. Do środy lub czwartku zapewne komitet pań już będzie utworzony i w dniu tym odbędzie się jego pierwsze zebranie, na którem ustanowiony będzie „regulamin“ strojów.

Komitet panów już został utworzony. Zaproszeni do komitetu zostali panowie: Teodor Axentowicz, Kazimierz Bartoszewicz, Antoni Beaupré, Adam Bochenek, Jan Bukowski, Antoni Chołoniewski, Tadeusz Chrząszczewski, Michał Chyliński, Józef Czajkowski, Jan Czerny, Karol Dawidowski, Maryan Dąbrowski, Jan Dropiowski, Hugo Flechner, Jan Grzywiński, Ferdynand Hoesik, Zdzisław Jachimecki, Leon Janczewski, Wł. Leopold Jaworski, Aleksander Karcz, Franciszek Karpiński, Zygmunt Kirchmajer, Stanisław Kopernicki, Bolesław Korolewicz, Stanisław Kutrzeba, J. K. Maćkowski, Franciszek Mączyński, Witold Noskowski, Ryszard Ordyński, Władysław Potulicki, Władysław Prokesch, Wacław Przybylski, Adam Rydel, Lucyan Rydel, Adam Siedlecki, Stanisław Sierosławski, Ludwik Solski, Józef Sosnowski, Konstanty Srokowski, Ludwik Szczepański, Henryk Szczygliński, Kazimierz Tetmajer, Mieczysław Walczak, Władysław Wąsowicz, Ludwik Zengteller, Stanisław Żeleński, Edward Żeleński.

W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie tego komitetu, w sali Rady powiatowej krakowskiej. Komitet wykonawczy poinformował zebranych o dotychczasowych pracach, poczem rozpoczęła się dyskusya informacyjna nad szczegółami zabawy. Ożywiony ton tej dyskusyi, liczne pomysły, podnoszone i bronione przez inicyatorów, świadczyły znowu, że podobnie jak wśród pań, tegoroczna reduta cieszy się także wśród panów zainteresowaniem większem jeszcze, niż zeszłoroczna. Najgoręcej debatowano nad kwestyą masek i przeważnie oświadczono się za obowiązkową maską. Decyzyę pań pozostawiono komitetowi pań.

**Posiedzenie Rady miasta** odbędzie się we czwartek 28 bm. r godz. 5 po południu.

**Czeski minister rodak dr Zaczek** bawił wczoraj w Krakowie, dokąd przyjechał w odwiedziny do córki swej p. Stehlikowej, żony lekarza sztabowego.

**Sprawy miejskie.** W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea. Po wysłuchaniu wyczerpujących szczegółowych sprawozdań referentów: dra Ponikły i dra Grossa o zarzutach podniesionych przeciwko zamknięciu rachunkowem, za rok 1906/7 oraz przeciwko preliminarzowi budżetowemu za rok 1908, w broszurach i artykułach p. t. „Finanse m. Krakowa według zamknięcia rachunkowego za rok 1906“, „Słowo o budżecie za rok 1908“, oraz „Deficyt miejski“, uznała sekcya, iż zarzuty rachunkowe, w broszurach tych podniesione, nie są uzasadnione, a zakwestyonowane pozycye odpowiadają budżetowym uchwałom Rady miasta.

Następnie uchwalono zakupić na cele rozszerzenia gmachu magistratu realność l. 29, przy ulicy Grodzkiej. Dalej celem pokrycia wydatków na inwestycye w Gazowni i Elektrowni postanowiono upoważnić prezydenta miasta do zrealizowania pożyczki uchwalonej na posiedzeniu Rady miasta, dnia 16 lipca 1908 r.

W dalszym ciągu przyjęła sekcya do wiadomości przedłożone przez r. m. Schwarza sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem za rok 1907, z funduszów Rudolfa, Dietla i funduszów różnych, oraz przedłożone przez r. m. Heumana sprawozdanie za rok 1907 z funduszu miejskiego składu węgla, wreszcie sprawozdanie r. m. Ponikły o zamknięciu rachunkowem z funduszu miejskiego obrotowego. Wkońcu przydzielono do referatu r. m. Schwarzowi zamknięcie rachunkowe drugiego funduszu inwestycyjnego za rok 1907 i zamknięcie rachunkowe z funduszów gruntów pofortyfikacyjnych za rok 1907.

**Z urzędu pośrednictwa pracy.** W sobotę odbył wydział zawiadowczy okręgowego urzędu pośrednictwa pracy swe pierwsze posiedzenie w nowym składzie po ostatnich wyborach z łona pracodawców i robotników pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. Sarego. Kierownik urzędu dr Kumaniecki przedłożył szczegółowe sprawozdanie z działalności urzędu w ubiegłym roku, zawiadamiając zarazem, że z końcem grudnia z. r. odbyła się lustracya urzędu z ramienia Wydziału krajowego. Po wyczerpującej dyskusyi, przeprowadzonej nad przedłożonem sprawozdaniem, wydział zawiadowczy uchwalił na wniosek p. dra Szczepańskiego jednogłośnie wyrazić kierownictwu urzędu uznanie za dotychczasową działalność, zapowiadającą mimo ciężkich warunków doskonały rozwój instytucyi. — Wydział zawiadowczy przyjął również do zatwierdzającej wiadomości, że sprawozdanie zostanie tak samo, jak w roku zeszłym, ogłoszono drukiem. Na wniosek p. Kirschnera polecono kierownictwu urzędu przygotować na następne zwyczajne posiedzenie wydziału zawiadowczego materyały, dotyczące emigracyi z kraju. Następnie przeprowadził wydział zawiadowczy dyskusyę nad kilku sprawami natury administracyjnej.

**Odczyt.** Dzisiaj o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali Kopernika Coll. Novi wykład p. Władysława Studnickiego p. t. „Rosya i zabór rosyjski po rewolucyi“.

**Z karnawału.** Interesująco zapowiada się piknik filologów, zapowiedziany na 30 stycznia w salach hotelu Saskiego, staraniem Kołka filologicznego U. U. J. Będzie to bez wątpienia jedna z świetniejszych zabaw karnawału. Rolę gospodyń przyjęły panie: Bieńkowska, Morawska, Rozwadowska, Sternbachowa, Witkowska i Zdziechowska. Komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawa wypadła pod każdym względem najlepiej. Stylowe karnety oddano do artystycznego wykonania, dla pań przygotowują się gustowne odznaki kotylionowe. Rozesłano znaczną ilość zaproszeń, pozostałe wydaje się między godz. 4—5 w lokalu „Biblioteki słuchaczów prawa“, ul. św. Anny 12. Bilet familijny 10 kor. Wstęp 3 kor. Początek o godz. 9. Przygrywać będzie orkiestra 13 p. p.

**Zlot sokoli w Krakowie w r. 1910.** Wychodzący w Krakowie od 1 b. m. dwutygodnik „Przegląd Sokoli“, podaje następujący program zlotu sosolego, jaki się w roku 1910 w Krakowie odbędzie. Dnia 2 lipca: Zawody strzeleckie, szermiercze, kolarskie, pływackie, wioślarskie; wieczorem wianki. 3 lipca: Zawody w igrzyskach. 4 lipca: Próby ćwiczeń na oba dni zlotowe; po południu ćwiczenia publiczne. 5 lipca przed południem obchód grunwaldzki (pochód uroczysty, turniej na Wawelu); po południu ćwiczenia publiczne, występ ludowy (grupa krakowska, grupa góralska), sobótka. W dniach pozlotowych: ćwiczenia młodzieży i wycieczki. Projekt ćwiczeń na zlot opracował naczelnik krak. Sokoła druh Ruciński.

**Trzeci krajowy zjazd delegatów Związku nauczycielstwa ludowego** w Galicyi, odbędzie się w niedzielę 31 stycznia w sali Rady miejskiej w Krakowie. Program zjazdu jest następujący: 1) O godzinie 8 nabożeństwo w Kościele OO. Franciszkanów. 2) O godz. 9 zagajenie obrad. 3) Wybór 2 sekretarzy zgromadzenia i uchwalenie regulaminu obrad. 4) Sprawozdanie z czynności naczelnego zarządu. 5) Referat o dwutypowości seminaryów nauczycielskich i szkół ludowych. 6) Sprawozdanie krajowej komisyi rewizyjnej. 7) Sprawozdanie krajowego sądu honorowego. 8) Sprawozdanie z wydawnictwa „Głosu naucz. lud.“, jako organu Związku. Po południu: 9) Ułożenie programu działalności na rok 1909. 10) Zatwierdzenie programu kongresu szkolnego. 11) Ustanowienie, wkładek na rok 1909 (według § 60 statutu). 12) Wybory ośmiu członków do naczelnego zarządu w miejsce wylosowanych i dwóch w miejsce rezygnujących, jednego w miejsce zmarłego, 7 członków sądu honorowego i pięciu członków komisyi rewizyjnej. 13) Wnioski. 14) Zakończenie zjazdu.

W zgromadzeniu delegatów biorą udział z głosem stanowczym: a) członkowie naczelnego zarządu, prezesowie Kół powiatowych lub ich zastępcy i sekretarze Kół oraz prezesi „Ognisk“ nauczycielskich lub ich zastępcy, liczących najmniej 30 członków; b) delegaci Kół powiatowych i „Ognisk“ nauczycielskich, jeżeli w powiecie nie jest jeszcze czynne Koło, a „Ognisko“ liczy najmniej 30 członków. Delegaci mają złożyć do rąk przewodniczącego listy uwierzytelniające. Na zgromadzenie delegatów jako goście będą mieli wstęp dziennikarze i posłowie sejmowi, oraz osoby interesujące się sprawami szkolnictwa i nauczycielstwa ludowego za osobnem zaproszeniem, a za kartkami wstępu (przez komitet lub prezesa udzielonemi) także niedelegaci, ale członkowie „Ognisk“ nauczycielskich, o ile miejsce będzie do dyspozycyi; ci ostatni jednak bez prawa zabierania głosu. Za naczelny zarząd krajowego Związku naucz. ludowego: Stanisław Nowak, prezes. Józef Robak. zast. sekretarza.

**Z Towarzystwa muzycznego.** We czwartek 28 bm. odbędzie się w sali Starego teatru wieczór muzyczny uczniów konserwatoryum muzycznego pod kierunkiem dyrektora dra Władysława Żeleńskiego. Nowością będzie świeżo utworzona orkiestra uczniów, która wykona Koncert Händla i Serenadę Volkmanna. Bilety po cenie 1 kor. na salę a 60 halerzy na galeryę do nabycia w kancelaryi Towarzystwa.

**Egzamina kwalifikacyjne** dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych odbywają się w tym roku wskutek zmiany dotyczących przepisów, które Rada szkolna krajowa, jak zwykle, późno ogłosiła, dopiero teraz, zamiast we wrześniu. Już w tym wypadku więc stała się całemu szeregowi naszego nauczycielstwa pewna krzywda, gdyż od złożenia egzaminu kwalifikacyjnego zawisło podwyższenie płacy i stabilizacya w zawodzie, a odroczenie terminu blisko o 4 miesiące jest przykrą niespodzianką. Nie dość jednak na tem! Kandydaci reprobowani powinni mieć możność zdawania egzaminu po raz drugi w lutym lub marcu, tymczasem dowiadujemy się, że komisya krakowska postanowiła przedstawić Radzie szkolnej krajowej wniosek, aby powtarzanie egzaminu dla reprobowanych dozwolone było w tym roku dopiero we wrześniu. Dziwna logika! Za winę, a choćby spóźnienie Rady szkolnej krajowej, ma cierpieć nauczycielstwo. Mamy nadzieję, że Rada szkolna krajowa wniosku tego nie uzna za słuszny.

**Zniesienie przymusu kagańcowego.** Krakowskie starostwo zawiadomiło Towarzystwo Opieki nad zwierzętami, że namiestnictwo zniosło obowiązujący dotychczas w Krakowie i powiecie przymus kagańcowy dla psów. Tem samem rozporządzeniem uwzględniony został drugi postulat Towarzystwa, przedstawiony w memoryale, przedłożonym namiestnictwu, mianowicie przedłużony został na 48 godzin termin zabijania psów, schwytanych w miejscowościach nienawiedzonych epidemią wścieklizny.

**Ogień pokojowy.** Wczoraj około godziny 5 po południu, w jednem z mieszkań domu przy ulicy Wielopole l. 5, zapaliła się ściana drewniana od silnie rozpalonego pieca. Wezwany na miejsce telefonicznie oddział miejskiej straży pożarnej, wkrótce ogień zlokalizował, rozbierając zagrożoną ścianę.

**Kradzieże.** Policya aresztowała wczoraj na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej: N. Hermę, 15-letniego wyrostka, który w cyrku Edisona, podczas przedstawienia skradł jednemu z podoficerów pugilares z pieniądzmi.

Wczoraj niewyśledzeni dotąd sprawcy okradli mieszkanie L. Grünberga, przy ulicy Sebastyana l. 31, któremu zabrano garderobę i biżuterye, wartości 250 koron.

Okradziono również wczoraj sklep wiktuałów Goldwassera przy ulicy Dietla l. 31, któremu skradziono towarów za 100 koron. Policya wdrożyła dochodzenie za sprawcami obu tych kradzieży.

**Bal na bursę gimnazyalną w Podgórzu** i na ochronkę, zapowiadziany jest na dzień 1 lutego b. r. i odbędzie się w sali Rady miejskiej. Bal ten tradycyą swą należy do najświetniejszych zabaw karnawałowych w naszem mieście i ściąga urokiem swym poważną liczbę obywatelstwa z całego powiatu i kraju. Komitet balowy nie szczędzi od dłuższego czasu trudów i zabiegów, by zabawa wypadła pod każdym względem świetnie, ku ogólnemu zadowoleniu i by szlachetny cel, zapewnienia ubogiej młodzieży gimnazyalnej i sierotom schronienia, zyskał wydatne poparcie ogółu. Protektorat nad balem przyjęli hr. Starzeńska i burmistrz Maryewski.

# Z kraju.

**Nowe stypendyum** dla jednego ucznia seminaryum T. S. L. w Białej przyznała Rada m. Tarnowa w sumie 100 koron na rok 1909.

**Tarnów,** 24 stycznia. (Wieczorek wełniany. Samobójstwo. Kradzieże). W salach hotelu „Bristol“ odbył się wczoraj wieczorek wełniany, urządzony przez komitet panów, na czele którego czele stanął prof. Pietrzycki. Zabawa udała się pod każdym względem. Niespodzianki odbyły się według programu; szczególniej interesującym był korowód i kabaret. Do pierwszego kadryla stanęło blisko 70 par. Tany trwały do białego rana.

Onegdaj w hotelu Londyńskim zastrzelił się niejaki Władysław Krzysztoforski, pomocnik handlowy z Wadowic. Nieszczęśliwy denat pozostawił listy do ojca i do brata, w których jako powód samobójstwa podał nędzę i brak zajęcia. Zmarły liczył lat 20.

Policya tarnowska przytrzymała w ostatnich dniach kilku amatorów cudzej własności, między nimi Józefa Schlechtera, Wincentego Guzowskiego i Błażeja Cielowskiego. Ten ostatni skradł na szkodę Estery Haber, właścicielki cegielni w Podgórzu, kwotę 400 koron.

**Zmiany w szpitalnictwie krajowem.** Wydział krajowy przeniósł dr Kazimierza Lipskiego, dyrektora szpitala w Skałacie, na takie samo stanowisko do Sokala, w miejsce jego zamianowany został dyrektorem szpitala w Skałacie dr Władysław Wiszniewski, sekundaryusz szpitala lwowskiego. Dyrektorem szpitala w Bóbrce mianowany został dr Tadeusz Gabryszewski.

**Prośba o książki.** Czytelnia ludowa w Czańcu prosi o łaskawy zasiłek w książkach. Wszystkie książeczki w czytelni gorliwie czytane są przez wypożyczających. Łaskawe dary uprasza się nadsyłać pod adresem: Czytelnia ludowa w Czańcu, p. Kęty.

**Krościenko nad Dunajcem,** 24 stycznia. Abonenci nasi z Krościenka za pośrednictwem naszego dziennika, wnoszą do dyrekcyi poczt we Lwowie, zażalenie na niedbałość i lekceważenie urzędu pocztowego w Nowym Targu, który do pociągu przychodzącego z Krakowa o ½ do 6 rano, nie wysyła regularnie woźnego na dworzec kolei po odbiór poczty, wskutek czego urzędnik ambulansu nie mając komu wydać komu wydać poczty wiezie ją dalej do Zakopanego lub Czarnego Dunajca. Przez taką niedbałość abonenci nasi nietylko dzienników, ale i ważnych listów nie otrzymują we właściwym czasie lecz o 24 godzin później. Takie przypadki zdarzają się 3 do 4 razy miesięcznie.

**Tuchów,** 24 stycznia. W nocy ze środy na czwartek wybuchł w naszem miasteczku groźny pożar, który zniszczył dom p. Foltyńskiego, mieszczący aptekę. Dzięki energicznemu ratunkowi uratowano aptekę, mimo, iż reszta domu zgorzała, a zarazem odwrócono straszną katastrofę, która zagrażała całej mieścinie, pozbawionej studzien i środków ratunkowych. Gdyby jakiś wiatr był zawiał, poszłoby było z dymem mienie setek biedaków. Rada gminna powinna przecież pomyśleć o przygotowaniu środków ratunkowych na wypadek pożaru.

**Z Podegrodzia** donoszą nam: W pierwszych dniach b. m. odegrała dziatwa szkolna w sali Kółka rolniczego „Jasełka“, układu ks. Jarego, pod dyrekcyą tutejszego nauczycielstwa przy współudziale licznie zgromadzonej publiczności. Czysty dochód w kwocie 40 koron przeznaczono dla ubogiej młodzieży szkolnej i na powiększenie księgozbioru czytelni Kółka rolniczego. Inicyatorom należy się prawdziwe uznanie, w szczególności zaś żierownikowi miejscowej szkoły p. Z. Brandysowi, którego działalność w kierunku szerzenia oświaty nietylko wśród młodzieży, ale i wśród starszych zyskała u nas powszechne uznanie.

**Jarosław,** 23 stycznia. Inżynierem miejskim zamianowała Rada miasta p. Jana Stobieckiego, inżyniera magistratu lwowskiego.

**Nieprawdziwa wiadomość.** Doniesienie z Horodeńki, ogłoszone przez dzienniki lwowskie, a powtórzone w telegramach pism krakowskich, jakoby tam uwięziono Kurka, domniemanego mordercę Stoffów we Lwowie, okazało się nieprawdziwem. Człowiek którego tam aresztowano, włada tylko węgierskim językiem. W każdym razie zatrzymano go w więzieniu i zrobiono zdjęcie fotograficzne które przesłane będzie lwowskiej policyi.

**Walka o Izbę handlową.** Z Brodów piszą nam: Sprawa przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola znowu stała się aktualną. Brody obawiają się, że akcya Tarnopola może mieć szanse, przeto zwołano posiedzenie sekcyi handlowej, na które zaproszono cały szereg obywateli, jak posła Śalę, starostę Kruszyńskiego, zastępcę burmistrza Wasilewskiego i t. d. Debata trwała bardzo długo. Uchwalono wysłać deputacyę, która ma wręczyć memoryał rządowi, Kołu polskiemu i wpływowym posłom. Ciekawi jesteśmy, które miasto odniesie zwycięstwo?

W tej samej sprawie pisze nam korespondent z Tarnopola: Zdawało się, że przeniesienie Izby handlowej i przemysłowej z Brodów do Tarnopola jest tylko kwestyą czasu. Za przeniesieniem przemawia silny ruch handlowy i transitowy w Tarnopolu, oraz liczba mieszkańców dochodząca do 34.000 ludności. Miasto posiada kilka poważnych instytucyi finansowych, oraz filię Banku austro-węgierskiego. Niestety ministerstwo zażądało nowych memoryałów, celem uzasadnienia przeniesienia Izby, a jak słychać, oznacza to, odłożenie sprawę ad calendas graecas, dzięki zabiegom kilku wpływowych posłów i podobno ministra dla Galicyi.

**Smierć 6 osób przez zaczadzenie.** Straszny wypadek zdarzył się w ostatnich dniach w Mołodyi na Bukowinie, którego ofiarą padła cała rodzina, złożona z sześciu osób. Krytycznego dnia rano sąsiedzi spostrzegli gęsty dym, wydobywający się z komina chaty, w której mieszkała włościanka Marya Bilenczukowa z pięciu synami (w wieku od lat 4 do 18). W ślad za dymem ukazał się płomień. Pospieszyli więc do mieszkania, lecz zastali tak matkę, jak i jej pięciu synów już nieżywych. Zawezwany lekarz skonstatował śmierć wskutek zaczadzenia.

**Podjęcie ruchu.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Na szlaku Kołomyja—Słoboda-Rungurska kopalnia kołomyjskich kolei lokalnych podjęto napowrót ogólny ruch pociągów 22 bm.

# Ze świata.

**Tajemnicze pół miliona.** Z Warszawy donoszą. Dwaj młodzieńcy, aresztowani przed tygodniem z pół milionem rubli, dotychczas pozostają w areszcie przy ratuszu. Pomimo kilkakrotnych depesz, warszawskie władze śledcze dotychczas nie otrzymały z Krasnojarska żadnych w tej sprawie wskazówek i wyjaśnień.

**Nowy biskup kielecki.** Korespondent płocki warszawskiego “Dnia“ komunikuje, że w sferach miejscowego duchowieństwa obiega wiadomość o zamiarze mianowania przez Watykan ks. Ignacego Lasockiego, sędziego i surogata konsystorza płockiego, biskupem dyecezyi kieleckiej.

**Smiertelny upadek w cyrku.** Wstrząsający wypadek zdarzył się w sobotę wieczorem w cyrku Ciniselłego w Warszawie. Jako główny punkt programu odbyć się miał mistrzowski skok nurka Dżona de Ceryl, który z wysokości 120 stóp miał skoczyć do basenu z wodą. Właściwe nazwisko artysty, który miał wykonać tę sztukę, było Jan Kazimierski, młody Warszawianin, który pozazdrościł laurów cudzoziemcom popisującym się w skokach z wysokości w tym samym cyrku przed kilku laty. Niedoświadczony skoczek źle wymierzył plon i zamiast głową w środek basenu, natrafił na brzeg i strzaskał sobie czaszkę. Przewieziony w stanie agonii do szpitala św. Rocha, w chwil kilka Kazimierski życie zakończył.

**Z armii.** Każdy batalion austryackich pułków pieszej obrony krajowej nr 1 do 3 i 5 do 37 otrzyma oddział maszynowych karabinów. Każdy oddział ma 2 maszynowe karabiny, a jego stan pokojowy obejmuje 1 oficera, 14 szeregowców i 6 zwierząt jucznych. W budżecie na rok 1909 jest przewidziane tylko utworzenie 2 oddziałów podobnych, kosztem 179 875 koron, prócz tego w „extraordinarium“ znajduje się na ten cel 314.890, razem więc 494.765 koron. Na zamierzone formacye oddziałów powyższych trzeba około 18 milionów koron, a roczny wzrost obciążenia wyniesie okrągło 5 milionów.

Ministerstwo wojny zamierza na miejsce 12 centimetrowych dział oblężniczych „typ 80“ zaprowadzić wzorem Prus działa kalibru 10·5 cm. Na razie skonstruowano jedno działo na próbę. Użyto kutego bronzu, a gdyby ten materyał nie okazał się korzystnym, użytą zostanie stal niklowa. Pocisk, ważący 16 kilogramów, będzie posiadać 600 metrów początkowej szybkości, przy której donośność strzału wyniesie 11 kilometrów. Dział takich trzeba będzie w przybliżeniu 100 sztuk.

**Towarzystwo słowiańskiej kultury.** Z Moskwy piszą nam:

Po zjeździe słowiańskim w Pradze założono tu Towarzystwo słowiańskiej kultury, które, wedle pierwszego paragrafu swojego statutu, ma na celu „badanie życia Słowian i zaznajamianie z tworami słowiańskiej i ogólno-ludzkiej kultury w celach wzajemnego zjednoczenia (kulturalnego i ekonomicznego) na tym gruncie, szanując „indywidualn własności każdego narodu“. Dnia 21 b. m. Towarzystwo to urządziło wielkie zebranie, celem omówienia zjazdu praskiego neosławizmu w ogólności, a sprawy polskiej w szczególności. Na zaproszenie ks. Trubeckiego przybyli na to zebranie trzej Polacy, którzy brali udział w zjeździe praskim, a mianowicie prof. Ździechowski i dr Adam Doboszyński z Krakowa oraz redaktor Straszewicz z Warszawy. Zagaił zebranie hr. Komarowski, na którego wniosek wybrano przewodniczącym ks. Trubeckiego, a sekretarzem zamieszkałego w Moskwie Polaka Czudowskiego. Do stołu prezydyalnego zaproszono nadto wszystkich trzech przybyłych do Moskwy Polaków, jako „gości polskich“. Referował poseł do Dumy i członek zjazdu praskiego ks. Lwow. Z Polaków przemawiali pp. Straszewicz i Ździechowski. Kwestyę polską roztrząsano bardzo gruntownie. I aczkolwiek mowcy rosyjscy stanęli na gruncie rosyjskim, to jednak w przemówieniach swoich akcentowali dążność do stworzenia dla Polaków pod zaborem rosyjskim warunków narodowego i kulturalnego rozwoju i nadania Królestwu samorządu.

**Pożar rafineryi nafty.** Z Budapesztu donoszą pod datą 24 b. m. Ubiegłej nocy spaliła się w Orsowie rafinerya nafty. Ogień wybuchł w oddziale parafinowym i rozszerzył się stamtąd na oddział maszynowy. Szkoda jest wielką i obliczają ją na 1½ miliona koron. Ofiar w ludziach nie było. Także mieszkania robotników się spaliły.

**Sprawa pani Steinheil.** Owa hr. Ghirelli, której opowiadania o pani Steinheil ogłosił paryski

„Matin“, została przesłuchana przez sędziego śledczego André'go i zeznała następujące szczegóły: „Gdy byłam w kaźni pani Steinheil już podczas pierwszej nocy po jej aresztowaniu była bardzo bardzo wzburzona i nie mogła usnąć. Wymawiała wyrazy bez związku, kilka razy budziła mnie i moją towarzyszkę Roselli i opowiadała nam historyę o „lewitach“, czyli o mężczyznach, którzy mieli na sobie chałaty. Ale od reporterów, którzy mnie odwiedzali, dowiedziałam się o całej sprawie, to też odparłam: „A mimo to oskarżyłaś pani o morderstwo Aleksandra Wolffa. Czy jest on mordercą?“ Na to odrzekła pani Steinheil: „Tak — zdaje mi się, że go poznałam“. Nazajutrz wypytywałam ją o perłę, którą podrzuciła Couillardowi, ażeby na niego rzucić podejrzenie. Pani Steinheil dostała „płaczących spazmów“ i krzyczała: „Nigdy nie wyjdę z tego więzienia! Uspokajałam ją, ona jednakże wołała: „Jeżeli mam stąd wyjść, musi najpierw nastąpić samobójstwo“. Oto wszystko „co wiem“. Jak widać z tych zeznań, stoją one w sprzeczności z tem, co ogłosił „Matin“, który jednakże twierdzi, że rewelacye jego są wiernem powtórzeniem opowiadania hrabiny Ghirelli. Oczywiście dla sądu miarodajnemi są zeznania hrabiny wobec sędziego śledczego.

**Krwawa scena w Londynie.** Opisane w kronice niedzielnego numeru krwawe zajście w Londynie miało następujący przebieg. Dwaj obcokrajowcy zatrzymali na przedmieściu londyńskiem Tottenham automobil, którym jechali dwaj oficyaliści pewnej fabryki kauczuku, wioząc dla robotników tygodniową płacę. Zraniwszy strzałami z rewolwerów obu oficyalistów, zrabowali pieniądze i wsiedli właśnie do przejeżdżającego tramwaju, zmusiwszy motorowego pod grozą rewolwerów do najszybszej jazdy. Podczas jazdy strzelali do konduktora i pasażerów skutkiem czego 2 osoby zginęły a 15 odniosło rany. Z pośród rannych 5 znajduje się w szpitalu. Policyanci na rowerach puścili się w pościg, a rabusie, widząc, że nie umkną, usiłowali sobie odebrać życie strzałami. Jak donosi dzisiejszy telegram sprawcę, który jeszcze żyje i również znajduje się w szpitalu, rozpoznano, jako niejakiego Pawła Kelfelda z Rygi. Sprawca, który sobie odebrał życie został rozpoznany, jako zamieszkały we wschodnim okręgu Londynu rosyjski rewolucyonista Jakow.

**Zmarli.**

Przed kilku dniami umarł w Krakowie w 27 r. życia Aleksander Mikuliński. Zmarły pochodził z Królestwa, z rodziców wygnańców. Znany był w szerokich masach ludowych Królestwa Pol. jako redaktor pisma nielegalnego „Polska“, oraz jako kierownik Narodowego Związku robotniczego. Na obu tych stanowiskach złożył dowody wyjątkowych zdolności, nieugiętego charakteru i wielkiego poświęcenia.

**Mianowania i przeniesienia.** Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli: Stanisława Greczka z gimnazyum VIII we Lwowie do gimnazyum w Jarosławiu, Stanisława Szymczyka z gimnazyum w Brodach do gimnazyum II we Lwowie, Adolfa Brodnickiego z gimnazyum w Złoczowie do gimnazyum V we Lwowie, Erazma Lewickiego z gimnazyum II we Lwowie do gimnazyum w Złoczowie, Michała Kiernickiego z gimnazyum w Brodach do gimnazyum w Sokalu, Włodzimierza Kosteckiego z gimnazyum w Dębicy do gimnazyum w Samborze, Zygmunta Passowicza z gimnazyum VIII we Lwowie do gimnazyum w Samborze, Jana Kamińskiego z gimnazyum VIII we Lwowie do gimnazyum I w Rzeszowie, Antoniego Giodta z gimnazyum I w Rzeszowie do gimnazyum VIII we Lwowie. Maryana Maciejewicza z gimnazyum w Stryju do gimnazyum w Samborze, Semena Humeniuka z gimnazyum w Drohobyczu do gimnazyum w Stryju, Romunida Dąbrowskiego z gimnazyum w Stryju do gimnazyum w Samborze, Józefa Kisbuzińskiego z gimnazyum w Samborze do gimnazyum w Sokalu, Bazylego Lewickiego z gimnazyum w Sokalu do gimnazyum VIII we Lwowie, Stanisława Wójcika z gimnazyum w Samborze do gimnazyum w Brodach, Antoniego Surhońskiego z gimnazyum w Podgórzu do gimnazyum w Sokalu. Jana Straszewskiego z gimnazyum w Podgórzu do gimnazyum I w Rzeszowie, Antoniego Krzanowskiego z gimnazyum VII we Lwowie do gimnazyum I w Tarnowie; zamianował zastępcami nauczycieli: Zygmunta Franciszka Schneidera w gimnazyum w Drohobyczu, Arnolda Freilicha w gimnazyum w Złoczowie, Kazimierza Płaczka w II gimnazyum w Rzeszowie, Józefa Orłowskiego w gimnazyum w Jarosławiu.

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.**
W poniedziałek: Dr E. Kiernik: „Teorya rozwoju“.
We wtorek: Prof. dr Grzybowski: „Przyszłość ziemi“.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.**
(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
W poniedziałek: Prof. dr Józef Flach: „Słowacki, jako poeta dramatyczny“.
We wtorek: Prof. dr Józef Flach: „Słowacki, jako poeta dramatyczny“.

**Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.**
W poniedziałek: „Dyabeł“.
We wtorek: „Lilla Weneda“.

## Ze stowarzyszeń.

**Towarzystwo Oświaty Ludowej** odbyło w sobotę zgromadzenie w Krakowie pod przewodnictwem ks. Spisa. Uchwalono złączyć cztery istniejące w Krakowie Koła okręgowe Towarzystwa Oświaty Ludowej w jedną całość pod zarządem 9 członków. Przewodniczącym obrano dra Kazimierza Lubeckiego, zastępcami p. Niedźwiecką i p. Matyasika, sekretarzem ks. Mytkowicza, zastępcami p. Mikułowskiego i p. Koźmińską, skarbniczką p. Krokiewiczównę, zastępczyniami p. Reglewską i p. Stanisławę Spisównę.

**Czeska Beseda w Krakowie.** Dnia 17 b. m. odbyło się w Czeskiej Besedzie (ul. Lubicz 9) walne zgromadzenie członków, na którem uchwalono absolutoryum ustępującemu wydziałowi i wybrano wydział na rok 1909. Prezesem został ponownie wybrany dr Wacław Chlumsky, zastępcą prezesa p. Antoni Havlik. Dalej wybrani zostali: sekretarzem p. Alfred Kalina, skarbnikiem p. Józef Pouch, bibliotekarzem p. A. Kopriva, gospodarzem p. Karol Wagner, protokolantem p. Antoni Stribrskij, archiwistą p. Włodzimierz Formanek; członkami komisyi szkontrującej pp. Franciszek Parizek i Franciszek Vesely.

**Z Towarzystwa lekarskiego.** Posiedzenie odbędzie się we środę 27 bm. o godz. 6 wieczór w Domu lekarskim (ul. Radziwiłłowska 4). Porządek dzienny: 1) K. Jarecki: Demonstracya preparatu. 2) prof. K. Rosner: Demonstracya preparatu. 3) W. Radliński: Określenie dolnej granicy żołądka dla celów praktycznych.

## Kronika lwowska.

**Lwów,** 25 stycznia.

**Seismografy lwowskiej politechniki** zaznaczyły w sobotę o godzinie 4 rano wielkie, katastrofalne trzęsienie ziemi w odległości mniej więcej 3.000 kilometrów. To samo zaobserwowały — jak wiadomo z wczorajszych depesz — seismografy w Tryeście, Sarajewie, Hamburgu i t. d.

**Kobieta sekundaryuszem.** Pani Mada Kalmus-Schneidrowa została przy lwowskim szpitalu sekundaryuszem na oddziale położniczym dra Czyżewicza. Jest to pierwsza kobieta w Galicyi, która pełni funkcyę sekundaryusza.

**Pruskie kałamarze.** Rada szkolna krajowa, po przeprowadzonych dochodzeniach oświadcza, że z dostarczaniem pruskich kałamarzy do lwowskich szkół ludowych niema nic wspólnego.

**Repertoar teatru lwowskiego.**
We wtorek: „Zygfryd“.
We wtorek: „Zygfryd“.
We środę: „Balladyna“.



# Wypadki bałkańskie.

Tel. „Nowej Reformy“ z 25 stycznia.

### Mobilizacya w Bułgaryi.

**Sofia.** Dzisiaj rano został wydany rozkaz, powołujący telegraficznie na cwiczenia trzytygodniowe trzynaście lat rezerw wszystkich gatunków broni ósmej teracagórskiej dywizyi granicznej. Dywizya została w ten sposób **postawioną na zupełnej stopie wojennej.** Unikano umyślnie określenia „mobilizacya“. Zarządzenie to, jak zapewniają ze strony kompetentnej zostało dlatego wydanem, ponieważ rząd otrzymał wiadomość, że w granicznym okręgu andryanopolskim odbywają się wielkie ruchy wojsk, oraz że Turcya zamierza obsadzić dwa ważne pod względem strategicznym punkty graniczne. Prezydent ministrów, odpowie w Izbie na interpelacyę, wniesiona w tej mierze i uzasadni to zarządzenie.

**Berlin.** Tutejsze dzienniki przynoszą alarmujące wiadomości **o mobilizacyi w Bułgaryi.** Szczególnie korespondent „Voss. Ztg.“ donosi obszernie o przygotowaniach wojennych w Bułgaryi, wywołanych przygotowaniami wojennemi Turcyi na granicy bułgarskiej. Turcya zdaniem owego korespondenta ma zamiar napaść na Bułgaryę, aby w ten sposób wymusić na niej odszkodowanie terytoryalne. Turcyi chodzi głównie o niektóre obszary w okolicy Kaczali.

Turcya zmobilizowała głównie nad rzeką Arda, skąd najłatwiejszy jest atak na Bułgaryę 7 batalionów piechoty, trzy brygady górskie i zgromadziła znaczną ilość amunicyi. Aby temu przeszkodzić, Bułgarya zarządziła mobilizacyę w całym kraju.

W przeciągu trzech ostatnich dni Bułgarya zmobilizowała VIII dywizyę, która liczy obecnie 25.000 ludzi.

W przeciągu najbliższych dni zmobilizowane będą inne dywizye bułgarskie. W rządowych kołach bułgarskich uważają sytuacyę **za bardzo poważną. Możliwość starcia** nie jest wykluczoną. Przypuszczają, że Turcya w razie starcia z Bułgaryą ma przyrzeczone poparcie jednego mocarstwa, a mianowicie Anglii.

**Sofia.** Dziś ma być ukończona mobilizacya II dywizyi. Wojska graniczne zostały znacznie wzmocnione.

**Sofia.** Rząd bułgarski oświadczył, że ostatnie zarządzenia wojskowe zostały przeprowadzone w tym celu, ażeby udaremnić zamiar Turcyi obsadzenia dwóch pod względem strategicznym ważnych punktów na spornem terytoryum.

### Zamówienia Serbii.

**Belgrad.** Rząd serbski zamówił w Rosyi znowu 1200 koni.

### Br. Aerenthal o Serbii.

**Halla.** Tutejsza „Saale Zeitung“ ogłasza komunikat, otrzymany w sobotę wieczorem z polecenia austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych br. Aerenthala, zawierający pomiędzy innemi oświadczenie, że daszy rozwój stosunków pomiędzy Austryą a Serbią zależeć będzie od tego, ażeby stronnictwo wojenne w Serbii nie wystawiało Austryi na zbyt wielką próbę. Jeżeli Serbia zrezygnuje z terytoryalnych odszkodowań, **to w Wiedniu znajdzie się skłonność do ustępstw ekonomicznych.**

### Solidarność dyplomatów.

**Belgrad.** Tutejsze ciało dyplomatyczne nie weźmie udziału w balu studentów serbskich, mającym się odbyć we środę, ponieważ poseł austro-węgierski, hr. Forgach, nie otrzymał zaproszenia na ten bal.

### Wiece Albańczyków.

**Skoplje.** Od kilku dni odbywają się wielkie wiece Albańczyków z protestem przeciw przyjęciu przez parlament turecki ugody austro-tureckiej. Albańczycy uważają przyjęcie odszkodowania pieniężnego przez Turcyę za akt niegodny honoru państwa.

### Koronacya Ferdynanda.

**Berlin.** „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga: Rząd otrzymał z Sofii wiadomość, że król Ferdynand chce w lecie ukoronować się w Tirnowie na cara Bułgaryi i przejść na prawosławie.

### Bojkoty.

**Petersburg.** Według telegramów z Odessy, firmy tureckie, które wobec bojkotu towarów austryackich poczyniły zamówienia u firm rosyjskich, obecnie zamówienia te odwołały.

### Przesilenie w Rumunii.

**Bukareszt.** Partya liberalno-narodowa, wobec ustąpienia Sturdzy, zamianowała kierownikiem partyi obecnego prezydenta ministrów, Bratianu.

# Sytuacya w Austryi i na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 stycznia.)

### O język czeski na pocztach.

**Praga.** Narodowo-socyalna partya czeska oświadczyła się przeciwko rządowemu rozporządzeniu pocztowemu i wezwała urzędników czeskich, ażeby się trzymali ustawy zasadniczej, która językowi czeskiemu przyznaje te same prawa, co niemieckiemu. Również przeciwko temu rozporządzeniu oświadczyła się radykalna partya prawno-państwowa, a komitet wykonawczy Młodoczechów zaprotestował przeciwko stosunkom, panującym w dyrekcyi poczt w Pradze i wezwał posłów czeskich, ażeby wystąpili energicznie za równouprawnieniem języka czeskiego.

### Podróże ministra Schreinera.

**Ołomuniec.** Niemiecki minister rodak, dr Schreiner, bawił wczoraj w Ołomuńcu i naradzał się z Niemcami nad obecnem położeniem politycznem.

### Wyjazd Justha.

**Budapeszt.** Prezydent Sejmu węgierskiego Justh wyjeżdża dziś popołudniu do Wiednia, a jutro o godzinie 11 przedpołudniem przyjęty będzie przez cesarza.

# Ponowne trzęsienie ziemi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 stycznia.)

**Messyna.** Dnia 23 b. m. o godzinie pół do 8 wieczorem odczuto tu **bardzo silne faliste trzęsienie ziemi,** które trwało ośm sekund. **Baraki poczęły się chwiać.** Ludność popadła w przerażenie. Także na pokładach okrętów stojących w porcie w Messynie, odczuto trzęsieni ziemi.

**Messyna.** Wczoraj, w niedzielę, między godziną 5 a 6 wieczorem dało się tu odczuć ponowne trzęsienie ziemi. Także w miejscowości Milazzo odczuto silne trzęsienie.

**Reggio di Calabria.** W sobotę o godzinie 7 20 m. wieczorem odczuto tu **lekkie** wstrząśnienia ziemi. W cztery minuty potem nastąpiło **silne trzęsienie dorównujące siłą trzęsieniu z d. 28 grudnia,** które jednakże na szczęście trwało **tylko krótko.** Kilka murów, które już przedtem pękły, **zawaliło się.** Ludność ogarnęła wielka panika.

Bardzo silne trzęsienia ziemi odczuto także w Palmi, Bagnara, Scilla i Villa San Giovani. Ludność ogarnęło wszędzie zaniepokojenie. Ofiar w ludziach nie było.

**Reggio di Calabria.** Skutkiem **silnego trzęsienia ziemi zapalił się tunel** między Villa San Giovanni a Scillą. Ruch kolejowy wstrzymano.

**Rzym.** Komunikacyę między Villa San Giovanni a Scillą zdołano przywrócić.

### Nowe trzęsienie ziemi.

**Rzym.** Generał Tarditi telegrafuje do prezydenta ministrów Giolittiego pod datą 23 bm. z Palmi: Jest tu zimno, ale pogodnie. Dzisiaj o godz. 2·40 po południu odczuto lekkie trzęsienie ziemi, zaś o godz. 7·40 wieczorem **silne** trzęsienie ziemi. Inżynier, który zbadał szczelinę, z której wydobywają się opary siarczane, stwierdził, że nie ma ona związku z ruchem tellurycznym i skutkiem tego nie należy się obawiać niebezpieczeństwa.

### Chowanie zwłok.

**Rzym.** Generał Mazza telegrafuje z Messyny do prezydenta miasta Giolitego pod datą wczorajszą:

Dzisiaj wydobyto z pod gruzów 117 i pochowano. Rada miejska została skutkiem ciężkich nadużyć rozwiązaną i zastąpioną zarządem wojskowym.

### Wybuch Etny.

**Rzym.** Wulkan Etna jest **bardzo czynny** od wczoraj. Ludność w najwyższym stopniu zaniepokojona. Słychać ciągle podziemne huki.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 25 stycznia.

### † Ks. Zdzisław Czartoryski.

**Poznań.** W Sielcu zmarł wczoraj książę Zdzisław Czartoryski.

### Rozwiązanie Sejmu węgierskiego.

**Budapeszt.** Krążą pogłoski o rozwiązaniu Sejmu węgierskiego w kwietniu z powodu trudnej sytuacyi. Rząd zaprzecza tym pogłoskom.

### Zastrzelenie żołnierzy.

**Sarajewo.** Wczoraj znaleziono koło miejscowości Halpodvagaj dwóch zastrzelonych żołnierzy piechoty austryackiej. Śledztwo wojskowe wykazało, że chodzi tu o morderstwo i samobójstwo, spowodowane sprzeczką.

**Sarajewo.** Obaj zastrzeleni żołnierze należeli do 86 p. p. nazywali się Kaspacz i Biber. Kaspacz zastrzelił Bibra, poczem odebrał sobie życie.

### Demonstracye socyalistów.

**Berlin.** Wczoraj odbyło się tu kilka zgromadzeń socyalno-demokratycznych, na których uchwalono rezolucye w sprawie powszechnego prawa głosowania. Po zgromadzeniach kilka grup demonstrantów usiłowało dostać się przed pałac królewski, zostały one jednakże po kilku starciach z policyą rozproszone.

**Berlin.** We wczorajszych demonstracyjnych zgromadzeniach za powszechnem prawem głosowania, których było 18, wzięło udział około 50.000 osób. Zgromadzeń przebieg był spokojny. Na dzisiaj w południe zamierzona jest demonstracya przed Sejmem.

### Nowy minister marynarki.

**Petersburg.** Dotychczasowy pomocnik ministra marynarki kontr-admirał Wojewodzki został mianowany ministrem marynarki.

### Morderstwo w Betleem.

**Konstantynopol.** Przełożony grecko-prawosławnego klasztoru w Betleem został wczoraj zamordowany.

### Katastrofa okrętowa.

**Nowy Jork.** Z Siasconset (Massachusetts) donoszą o katastrofie okrętu „Republique“:

Podczas zderzenia nie stracił nikt życia. Okręt „Republique“ aż do chwili przybycia parowca „Florida“, który zabrał na swój pokład pasażerów okrętu uszkodzonego, porozumiewał się przez trzy godziny za pośrednictwem telegrafu bez drutu ze Siasconset i z kilkoma okrętami, spieszącemi na pomoc. Wieczorem rozeszła się pogłoska, że okręt „Florida“ doznał uszkodzenia i potrzebuje pomocy.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: Parowcem, który się zderzył z parowcem „Republique“, jest parowiec „Florida“, który jest ciężko uszkodzony. Okręt „Baltic“ zabrał pasażerów okrętów „Republique“ i „Florida“ i odjechał z „Floridą“ do Nowego Jorku. Okręt „Republique“ pozostawiono. Podczas zderzenia zginęło czterech podróżnych okrętu „Republique“.

**Petersburg.** Minister skarbu, Kokocew wyjechał do Nicei.

# Po zamknięciu numeru.

Kraków, 25 stycznia.

**Katastrofa kolejowa.** Dziś około godz. 5 rano na dworcu kolejowym w Chrzanowie nastąpiło zderzenie pociągu błyskawicznego z towarowym.

Według zasięgniętych przez nas informacyj, przebieg katastrofy przedstawia się w sposób następujący:

Wjeżdżający w całym pędzie na stacyę pociąg luksusowy Nr 5003 (Orient-Express), kursujący między Cannes a Petersburgiem, wpadł na stojące na torze wagony ciężarowe, wywołując nadzwyczaj silne zderzenie — skutkiem czego maszynista, prowadzący pociąg luksusowy, został ciężko zraniony.

Po zatrzymaniu pociągu i usunięciu wagonów z toru pociąg ruszył w dalszą drogę.

Ruch kolejowy skutkiem tej katastrofy nie został wstrzymany.

O zaszłej katastrofie pod Chrzanowem obiegały dziś przed południem pogłoski, jakoby ofiarą katastrofy miało paść 15 zabitych i 40 rannych.

**W sprawie katedry literatury polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim.** „Słowo“ warszawskie donosi, że p. Ignacy Chrzanowski, uczony historyk literatury, krytyk i pedagog, otrzymał zapytanie, czyby przyjął powołanie na katedrę uniwersytetu Jagiellońskiego, opróżniającą się przez ustąpienie Stanisława Tarnowskiego. Prof. Chrzanowski dał odpowiedź odmowną. „Pozostaje w Warszawie — pisze „Słowo“ — bo tu mniej ludzi nauki, bo tu jest potrzebny“.

**Ujęcie defraudanta.** Do dyrekcyi policyi w Krakowie nadeszło wczoraj doniesienie policyi w Mysłowicach, że niejaki Fryderyk Weiss, kasyer jednej z tamtejszych instytucyj finansowych zbiegł z Mysłowic w kierunku Krakowa, zabrawszy gotówkę bankową w kwocie 24.000 koron. Policya krakowska na podstawie rysopisu rozpoczęła poszukiwanie za złodziejem, dzisiaj jednak nadeszło telegraficzne zawiadomienie z policyi wiedeńskiej, że w Wiedniu schwytano defraudanta, zaraz prawie po wyjściu tegoż z pociągu.

**Międzynarodowy oszust.** Od 1 do 12 grudnia z. r. mieszkał w jednym z pierwszorzędnych hotelów w Krakowie, jakiś młody mężczyzna, który się zameldował jako John Wepner rodem z Londynu, lektor języka angielskiego w uniwersytecie czerniowieckim. W przeciągu tak krótkiego swego pobytu w Krakowie ów Wepner zdołał się zapoznać z różnemi wybitnemi osobistościami ze świata nauki i sztuki Krakowa, które gościnnie podejmowały sympatycznego Anglika, człowieka zresztą wykształconego i światowego. Rzekomy, czy też prawdziwy Wepner korzystał ze znajomości w ten sposób, że pod rozmaitemi pozorami pożyczał, wprost wyłudził od różnych osób znaczne kwoty pieniężne, a gdy czuł, że przebrał miarę zaufania i że jego sprawki zaczynają się zdawać podejrzane osobom, z któremi miał do czynienia, znikł z Krakowa, naciągnąwszy mnóstwo osób na znaczne kwoty. Między innemi jeden z profesorów uniwersytetu dał Wepnerowi 500 koron, których ten rzekomo „chwilowo“ potrzebował, zgubiwszy pugilares, a za nim „rodzina z Londynu“ przyśle mu potrzebne pieniądze.

Wepner ów wypłynął następnie w Kossowie, gdzie właściciela zakładu kąpielowego usiłował oszukać i podstępnie wyłudzić od niego znaczniejszą kwotę, niby dla profesora Lutosławskiego.

Z Kossowa znikł ów Wepner również po krótkim tam pobycie, aż znalazł się w Wenecyi, gdzie nareszcie wpadł w ręce tamtejszej policyi, wskutek listów gończych policyi wiedeńskiej, poszukującej go za liczne oszustwa na bruku wiedeńskim. Kim jest właściwie ów Wepner, dotychczas niewiadomo, jak jednak stwierdziła policya krakowska, nie jest on żadnym lektorem przy uniwersytecie, lecz tylko sprytnym międzynarodowym oszustem.

**Pożar.** Dziś o godz. 12 m. 30 w jednym z mieszkań przy ul. Szewskiej pod l. 9 wybuchł nieznaczny ogień. Na miejsce przybył wezwany telefonicznie oddział straży pożarnej z naczelnikiem p. Nowotnym na czele i wkrótce, bez użycia przyrządów ratunkowych ogień zlokalizowano.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Ze Lwowa telefonują nam: Józef Kicki, 82-letni starzec, upadł wczoraj rano na ulicy Batorego pod tramwaj i odniósł ciężkie zranienia. Po południu zmarł skutkiem odniesionych ran.

**Powrót Skałłona.** Jak nam donoszą z Warszawy, dziś wrócił tu z urlopu generał-gubernator Skałłon.

**Z Warszawy.** (Masowe zesłanie. — Zabójstwo strażnika. — Masowe aresztowania w Ozorkowie).

— „Warsz. Dniewnik“ ogłasza listę kilkudziesięciu osób skazanych świeżo przez generał-gubernatork Skałłona na wydalenie z kraju lub zesłanie na czas stanów wyjątkowych. Tym samym rozkazem zezwolono na powrót do kraju pięciu osobom.

— „Warsz. Echo“ stwierdza, iż z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, na czas ochrony nadzwyczajnej pozostaje ogółem na zesłaniu i zagranicą 6644 osób.

— W sobotę po południu na powracającego z pogrzebu strażnika ziemskiego, Wasylija Papkę, napadło 5 nieznanych ludzi i kilku strzałami z brauningów powalili go trupem. Jeden ze strzelających schwytany został przez ludzi nadbiegłych na odgłos strzałów. Poznano w nim niejakiego Aleksandra Śliwińskiego, zamieszkałego na Woli. Przy aresztowanym znaleziono dwa brauningi i rewolwer buldog.

— W Ozorkowie ubiegłej nocy aresztowano 20 osób.

**Napad bandycki.** Czytamy w „Kuryerze porannym“: Podmiejscy bandyci dokonali niezwykle śmiałego napadu bandyckiego przy zastosowaniu tortur. Oto szczegóły tej krwawej zbrodni:

We wsi Czapłowizna, gminy Okuniew, czterech bandytów uzbrojonych w rewolwery, wdarło się o godzinie 8 wieczorem do domu Jakóba Dąbrowskiego i związawszy go, jak również jego żonę, syna i parobków, zażądali od niego wskazania, gdzie ma schowane pieniądze, podczas tego oblewali mu nogi naftą i podpalili. Zabrawszy następnie 36 rubli i trzy konie bandyci umknęli.

Po pewnym czasie Dąbrowski zdoławszy się uwolnić z krępujących go powrozów, rozwiązał pozostałych i zawezwawszy na pomoc sąsiadów puścił się w pogoń za bandytami, których dogoniono w lesie nieopodal Kawęczyna. Rabusie widząc, iż są ścigani, pozostawili dwa konie i uciekli.

**Zamordowanie burmistrza.** W Malborgu wtargnął do biura burmistrza, dra Kunzego, kaleka żebrak, b. robotnik, Hein, i wepchnął burmistrzowi nóż w pobliżu oka. Ciężko rannego przeniesiono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Mordercę aresztowano; przyczyna zbrodni na razie niewiadoma.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



†

**Stanisław Łysakowski**

dyrektor Bazaru krajowego w Krakowie,

po krótkich cierpieniach zmarł d. 24 stycznia 1909 r., przeżywszy lat 64.

Pogrzeb z mieszkania (Podzamcze 28) odbędzie się we wtorek d. 26 b. m. o godzinie 3 po południu wprost na cmentarz, a nabożeństwo żałobne w środę dnia 27 b. m. w kościele OO. Zmartwychwstańców o godzinie 10 rano, na które to obrzędy stroskana córka, zięć i wnuczki zapraszają Przyjaciół i Znajomych.



## Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 stycznia. Giełda południowa.)
Marki 116 98. Renta majowa 94·20. Renta koronowa węgierska 91·—. Akcye austr. zakł. kred. 627 75. Akcye węg. zakł. kred. 727·—. Akcye Anglobanku 293·50. Akcye Unionbanku 532·—. Akcye Bankvereinu 513 50. Akcye Länderbanku 436·50. Akcye kolei państwowych 674 50. Lombardy 102·—. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 606·—. Akcye tytoniowe 328 75. Alpiny 628·—. Rima-Muranyi 528·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 183·50. Ruble 251·—.
Usposobienie: spok.
Berlin, 25 stycznia. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 198·25. Tow dyskontowe 183·—.
Usposobienie: wyczekujące.

### Giełda zbożowa.

Budapeszt, 25 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·80 do 12·81; pszenica na maj —·—; pszenica na październik 10·88 do 10·89; żyto na kwiecień 10·08 do 10·09; żyto na październik 9·18 do 9·14; owies na kwiecień 8·58 do 8·59; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·30 do 7·31; rzepak na sierpień 13·75 do 13·85. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; mróz.

L. 5097. 880 2 3

## Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Brzeżanach rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady **konduktorów drogowych** z siedzibą w Kosowie i w Brzeżanach.

Z posadami temi połączone są następujące pobory roczne: płaca w kwocie 1200 koron i ryczałt na objazdy w kwocie 800 koron.

Kandydaci winni się wykazać:

1) Nieprzekraczalnym 40 rokiem życia;
2) Świadectwem zdrowia;
3) Ukończeniem kursu szkoły konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym;
4) Znajomością języków krajowych;
5) Przynajmniej roczną praktyką przy budowie i konserwacyi dróg.

Posady nadane będą na jeden rok prowizorycznie, a po roku zadawalniającej służby nastąpić może stabilizacya.

Ubiegający się o te posady winni najdalej **do 15-go lutego b. r.** wnieść do Wydziału powiatowego podanie.

Z Wydziału Rady powiatowej

Brzeżany, 5 stycznia 1909.

**Korduba** m. p.



## Spółka Fakturowa w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

## II. Walne Zgromadzenie Spółki Fakturowej w Krakowie

Stow. zarejestr. z ogran. poręką

odbędzie się **dnia 3 lutego 1909 r.** o godzinie 6-ej po południu w lokalu Banku Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Filia w Krakowie, Rynek główny, z następującym

**Porządkiem dziennym:**

1) Odczytanie protokółu I. Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi;
3) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej;
4) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
5) Zatwierdzenie bilansu;
6) Rozdział zysków i strat;
7) Zmiana statutu:
8) Wybór uzupełniający 2 członków Rady Nadzorczej;
9) Wnioski członków. 916

Kraków, dnia 23 stycznia 1909.

**Prezes Rady Nadzorczej.**

**Dyrekcya.**

Nr spisu zapow. 30/09 I. 895

## Zapowiedzi.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

1. **Kazimierz Józef Ulatowski,** architekt, zamieszkały w Krakowie, przy ul. Basztowej l. 25, przedtem w Poznaniu, syn Józefa Ulatowskiego, murarza, zmarłego w Łeknie, okręgu Wągrowice, i jego żony Stefanii z domu Samolińskiej, zamieszkałej w Górce Duchownej okręgu Śmigiel;
2. **Jadwiga Zabłocka,** stanu wolnego, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, przy ul. Berlińskiej l. 16, córka Maksymiliana Zabłockiego, szewca, i jego żony Gabryeli z domu Piotrowskiej, zamieszkałych w Poznaniu,

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Ogłoszenie zapowiedzi ma nastąpić w Poznaniu i w Krakowie przez dziennik.

O okolicznościach, które byłyby prawną przeszkodą do zawarcia tego małżeństwa, należy donieść podpisanemu w ciągu dwu tygodni.

Poznań, d. 14 stycznia 1909.

Urzędnik stanu

L. S. **Offterdinger.**

## Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht, dass

1. der Architekt **Kasimir Joseph Ulatowski,** wohnhaft in Krakau, Basztowastrasse Nr 25, vorher in Posen. Sohn des in Lekno Kreis Wongrowitz verstorbenen Maurers Joseph Ulatowski und seiner in Górka-Duchowna Kreis Schmigel wohnhaften Ehefrau Stefanie geborene Samolińska,
2. die ledige **Hedwig Zabłocka,** ohne Beruf, wohnhaft in Posen, Berlinerstrasse Nr 16, Tochter der in Posen wohnhaften Schuhmachermeister Maximilian und Gabriele geborene Piotrowska, Zabłocki, schen Eheleute,

die Ehe miteinander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung hat in der Gemeinde Posen und in der Krakauer Zeitung zu erfolgen.

Etwaige auf Ehehindernisse sich stützende Einsprachen haben binnen zwei Wochen bei dem Unterzeichneten zu geschehen.

Posen, am 14, Januar 1909.

Der Standesbeamte

L. S. **Offterdinger.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.